Rok IX. Kraków, Sobota 2 Stycznia 1904. **Nr. 1.**

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne s od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | **Przez oświatę do Boga i dobrobytu.**

Co nam przyniesie rok nowy?

Każdy z szanownych czytelników radby znaleźć odpowiedź na powyższe pytanie, ale to trudno. Przyszłość w ręku P. Boga, gruba zasłona zakrywa ją przed oczyma ludzi.

A jednak z przeszłości można niejednokrotnie przepowiedzieć, jaka będzie przyszłość. Jakiż był rok ubiegły? Przyniósł naszemu narodowi kilka smutnych zdarzeń.

Śmierć uwielbianego Ojca św. Leona XIII. pogrążyła nas w głębokim smutku. Prześladowanie Kościoła we Francyi przybrało zastraszające rozmiary. Niektóre okolice kraju nawiedziła straszna niebywała powódź, niszcząc mienie i pożywienie ludzi i to przeważnie najbiedniejszych. To znów w kraju naszym wzrosła nienawiść Rusinów do Polaków do tego stopnia, że posłowie ruscy w znacznej liczbie opuścili sejm i nie chcą z Polakami razem obradować. Rozjątrzenie ludu ruskiego przeciw Polakom grozi w niektórych okolicach rzezią bratobójczą, na której myśl wzdryga się każde ludzkie serce.

Obok tych smutnych wypadków były i weselsze. Po zgonie ś. p. Leona XIII., już we dwa tygodnie, wybrali kardynałowie papieża Piusa X., który ojcowskiem swojem sercem pociąga ku sobie wszystkie narody a szczególnie biednych ma na oku. Dnia 8-go grudnia zaczął się rok pięćdziesiąty od ogłoszenia nauki wiary o Niepokalanem Poczęciu N. Panny Maryi. Na jej cześć przez ten cały rok aż do 8go grudnia 1904 r. będą się odbywać po całym świecie różne radosne obchody religijno i rozmaite inne dobre uczynki mające na celu podniesienie wiary i pobożności chrześcijańskiej. Wielka w tym jubileuszu otucha na przyszłość. Ufajmy, że ta «Niewiasta», która tylekroć starła głowę węża piekielnego, zetrze go i w dzisiejszych czasach swoją dziewiczą stopą.

Nasze pismo rozszerzyło się za łaską Boską w ubiegłym roku. Nie odstępując ani na krok od wiary katolickiej, którą uważamy za droższą nad życie, pełni zawsze uległości dla naszych XX. biskupów, pełni czci i uznania dla naszego P. T. duchowieństwa, staliśmy w ubiegłym roku zawsze śmiało w obronie prawdy i sprawiedliwości, zwalczaliśmy ciemnotę, wyzysk i przewrotność bez względu na obawę narażenia się możnym tego świata.

W tym celu, aby ludność szczególniej biedniejszą podźwignąć, wydawaliśmy obok naszego pisma znaną «Bibliotekę Prawdy», udzielaliśmy zadarmo porady prawnej tym, co się o nią zgłaszali. Nadto zaprowadziliśmy nowy, bezpłatny dodatek co tydzień «Słowo Boże», który jak nazwa wskazuje, będzie niósł wszędzie w progi naszych czytelników pokarm nauki Chrystusa Pana. Zyskaliśmy też nowych współpracowników dla «Prawdy».

Liczba naszych przedpłacicieli podniosła się też w ciągu ubiegłego roku, a mamy silną nadzieję, że jeszcze bardziej się w roku przyszłym podniesie.

Więc z przekonaniem, żeśmy obowiązek wzięty na siebie sumiennie spełniali, ufni w poparcie naszych czytelników i tych wszystkich, którym sprawa ludu leży na sercu, rozpoczynamy w imię Boże rok nowy 1904! Chcemy wierni naszej nazwie szerzyć zawsze tylko prawdę, bo według obietnicy Zbawiciela: «Prawda ludzi wyswobodzi!»

Powitanie noworoczne.

Dziś znów „Prawda" przyjaciół swych wita,
Pozdrowieniem: „Bóg z Wami rodacy!"
Kto ją kocha, niech dalej ją czyta,
A my skąpić nie będziemy pracy.
Dla swych braci pracować jest miło,
I wszelakie ponosić ofiary,
„Oby lepiej na świecie Wam było!"
Tego życzy przyjaciel Wasz stary.
Życie ludzkie jest walką i trudem,
Lecz modlitwa Wam pracę osłodzi;
Dobroć Boża wciąż czuwa nad ludem,
Ona w sercach pociechę nam zrodzi.
Choć kto cierpiał w lat przeszłych kolei,
Choć nieszczęścia spadały na niego,
Niechaj w Bogu nie traci nadziei,
Niech Mu ufa, a chroni się złego!
A złem, bracia, to sąsiedzkie kłótnie,
To niezgoda domowa w rodzinie,
To pijaństwo, co hańbi okrutnie,
To lenistwo w niejednej godzinie.
To ciemnota, co zniknąć powinna,
Jak mgła znika pod słońca promieniem;
Na jej miejscu niech osiędzie inna
Przyjaciółka: oświata imieniem!
Ta gdy z cnotą prowadzić Was będzie,
To i z niebios popłyną łask zdroje,
Szczęście ujrzysz w ojczystej swej grzędzie,
Choć w niej znajdziesz i trudy i znoje.

Franciszek Marzec.

Co słychać w świecie?

Rzym. Ojciec św. Pius X. wydał list okólny (encyklikę) do ludności włoskiej «Motu proprio». W tym liście wzywa do zgody i jedności, przyczem w całości potwierdza wskazówki zawarte w encyklikach Leona XIII. zwłaszcza odnoszących się do chrześcijańskiej demokracyi.

Odpowiadając na życzenia złożone przez kardynałów przed świętami Bożego Narodzenia, powiedział Ojciec św. między innemi, że żłóbek betleemski jest szkołą, w której każdy chrześcijanin uczy się prawdziwego chrześcijańskiego życia. Mówił o trudnościach w jakich znajduje się kościół w obecnych czasach, lecz dodał, że ufa w obietnice, jakie uczynił Zbawiciel Kościołowi swojemu.

Pisma nieprzychylne religii i Papieżowi rozpuściły po świecie bajki o wielkich skarbach, jakie zostawił św. p. papież Leon XIII, jak również o złym stanie zdrowia Piusa X., a nawet o jego chęci ustąpienia z papieskiej godności. Są to wszystko bajki obliczone na łatwowierność i głupotę ludzką, niezgodne z prawdą.

Ziemie polskie. Poznań. W zastępstwie ciężko chorego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego ks. Floryana Stablewskiego rządzi archidyecezyą gnieźnieńską i poznańską biskup Likowski.

Z powodu, że Koło polskie w Berlinie przyjęło do swego grona posła Kulerskiego, który został wybrany w Prusach Zachodnich wbrew uchwale tamtejszego komitetu wyborczego polskiego, członkowie tego komitetu złożyli swoje mandaty, protestując przeciw zerwaniu solidarności narodowej.

W Warszawie obchodził arcybiskup Popiel 40-letni jubileusz swej godności biskupiej. Jubilat był jako biskup przez siedem lat na wygnaniu w głębi Rosyi w Nowogrodzie. Jest on dziś jednym z najstarszych biskupów na świecie.

Austrya. W rozmowie cesarza z posłami należącymi do delegacyi, skarżył się poseł czeski Kramarz na krzywdy, jakie się dzieją Czechom. Cesarz się wyraził, że Czesi za wiele żądają i ciągle mówią o krzywdach. Wywołało to w Czechach wielkie wzburzenie.

Węgry. W parlamencie węgierskim znacznie się uspokoiło, obstrukcya, czyli przeszkadzanie obradom przez niezadowolonych posłów, ustało. Kilku posłów wydano w ręce sądu jako pospolitych zbrodniarzy. Ponieważ poboru rekrutów na złość rządowi na czas nieuchwalono, minister wojny zatrzymał na rok dłużej tych żołnierzy, którzy już kończyli służbę wojskową, podając za przyczynę, że grozi wojna na Bałkanie.

Rosya. Proces o bicie żydów w Kiszyniewie ukończono. Dwóch winnych morderstwa skazano na 5 i 7 lat robót przymusowych, 22 do aresztu na czas od 1 do 2 lat, jednego na 6 miesięcy, resztę uwolniono. Jestto lekka kara w porównaniu z tą, jaka u nas się wymierza za podobne rzeczy.

Wschód. Między Japonią a Rosyą zanosi się na wielką wojnę, w którą mogą być wciągnięte inne państwa, jako to Chiny, Stany zjednoczone Ameryki północnej i Anglia. Słychać już o różnych przygotowaniach wojennych.

„Przychodzą w odzieniu owczem".

Jak dotąd czynili, tak nadal postępują ludowcy. Głoszą bowiem: My nie zwalczamy religii, jesteśmy katolikami, lecz nie chcemy, aby księża przeszkadzali nam w polityce.

Obiecują, że pozostaną lojalni względem rozporządzenia ks. Biskupa tarnowskiej dyecezyi.

A jednak wystarczy jeden lub dwa numery «Przyjaciela ludu» przeczytać, aby się przekonać, ile przewrotności, ile obłudy, ile złości kryje się pod osłoną prawowitości.

Wilk odziany skórą owczą, wytrzeszcza ślepie

wilcze, wysuwa pazury wilcze, otwiera gardło wilka, miota się jak zranione wilczysko na kartach «Przyjaciela ludu».

Czy przemawia ludowiec Bojko i twierdzi, że ks. Biskup zastraszył lud z ambon, a osobnem pismem pozwolił kapłanom, aby udzielali rozgrzeszenia, czy «Przyjaciel ludu», używając słów kolendy: «Bóg się rodzi, moc truchleje», żali się, «iż spadły na ludowców gromy za to, że chcą, aby Świątynie były miejscem modlitwy, a nie miejscem prześladowań i targów politycznych», zawsze wysuwa się wilk z owczej skóry.

Oto jak następnie wyszczerza wilcze zęby i miota się i pieni, gdy pisze te słowa: «Nie brak i teraz judaszów, którzy za srebrniki wszystkoby sprzedali i rzeczywiście sprzedają.

Ale na nic złość Herodów, na nic sądy Annaszów i Kajfaszów...»

Doskonale osłonił się także ludowiec Olszewski, poseł ludowy, gdy z początku zdaje się pisać bardzo umiarkowanie, aż wreszcie zarzuca ks. Biskupowi, że niezna dokładnie ludu.

Inny ludowiec podsuwa złośliwie ks. Biskupowi, że sam ks. Biskup zapewne nie ma tego przekonania, iżby czytający «Przyjaciela ludu» wbrew zakazowi, nie miał osiągnąć zbawienia. Aby zaś wpoić i innym mniej zuchwałym ludowcom to samo szalone przekonanie, woła z pychą szatańską: Ja wiem, że będę zbawiony, chociaż czytuję zakazaną gazetę.

Oto przewrotność szatańska! Musiałby nasz lud chyba zupełnie stracić swój zdrowy rozum, aby nie przeczytał między literami ludowców, że wiary nie mają, a tem mniej posłuszeństwa.

I tacy to ludzie, wilki w odzieniu owczem wdarli się do owczarni Chrystusowej!

Bracia włościanie! Pamiętajcie o tych słowach, które Chrystus Pan powiedział Apostołom, gdy udzielał im władzy rządzenia w kościele: «Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi».

Ponieważ ks. Biskup Dr Leon Wałęga jest następcą apostołów, więc do niego dziś Pan Jezus przemawia: «Kto Ciebie słucha, mnie słucha, a kto Tobą gardzi, mną gardzi».

Mając te słowa Chrystusa w pamięci, rozważcie to, co piszą i głoszą ludowcy. Wtedy przekonacie się, że postępują obłudnie, udają, że są katolikami, choć prawdą jest, że przestaną być katolikami, gdy odmówią posłuszeństwa ks. Biskupowi, i staną się schyzmatykami, czyli od jedności z Biskupem oderwani.

JUBILEUSZ
ogłoszenia dogmatu Niepok. Poczęcia N. P. Maryi.

Dnia 8 grudnia 1854 r. ogłosił Papież Pius IX dogmat Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny. Przeto w tym roku nowym 1904, 8 grudnia będzie 50-letnia rocznica tego wielkiego zdarzenia.

Katolicy postanowili święcić uroczyście pamiątkę ogłoszenia dogmatu dnia 8 grudnia, a nadto przez cały rok urządzać nabożeństwa i pielgrzymki, ażeby wyprosić dla ludzi obfite łaski za pośrednictwem Bożej Rodzicielki.

O tej działalności katolików będę miał sposobność w ciągu roku wspomnieć w «Prawdzie», tu podam kilka uwag w celu wyjaśnienia prawdy wiary św. i pouczenia o przygotowaniach na uroczystości Maryańskie.

Katolicy zawsze wierzyli, że Najświętsza Marya Panna została zachowana od grzechu pierworodnego w pierwszej chwili swego poczęcia się przez szczególną łaskę Pana Boga. I nie mogło być inaczej. Bo skoro Pan Bóg postanowił, aby była Matką syna jego Jezusa Chrystusa, to także przygotował Ją do tej godności przez doskonałe uświęcenie. To też zlitowawszy się nad grzesznymi pierwszymi rodzicami naszymi, przyrzekł zesłać niewiastę, która miała zetrzeć głowę węża piekielnego. Tą niewiastą najświętszą i najpotężniejszą jest N. Panna Marya, gdyż ona stanęła obok Syna swego do walki z mocarzami piekielnymi. A jak książę potęg piekielnych nie znalazł żadnego grzechu w Chrystusie Panu, tak też nie miała żadnej skazy, a więc także pierworodnej, Matka Zbawiciela.

Tę prawdę uznawał zawsze Kościół katolicki, o czem świadczy starodawne święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, orzeczenia Ojców Kościoła, Godzinki o Niepokalanem poczęciu i t. d.

Szczególnie naród polski otoczył nadzwyczajną czcią Niepokalanie Poczętą.

Jako dowód wystarczy wspomnieć, że w naszych kościołach jest mnóstwo ołtarzy Niepokalanego Poczęcia Maryi, a osobliwie w kościołach Zakonu św. Franciszka, który to zakon szczyci się tem, że jego uczeni byli gorliwymi obrońcami przywileju Niepokalanego Poczęcia Maryi.

Liczne statuy, przedstawiające Przeczystą Dziewicę depczącą głowę węża, przypominają nam tę prawdę.

W czasie sporów o Niepokalane Poczęcie wszechnica Jagiellońska wymagała, by ci, którzyby na niej chcieli być profesorami, obejmując swe katedry, składali przysięgę, że bronić będą nauki o Niepokalanem Poczęciu Maryi przeciw tym, którzy odważyliby się tę prawdę zaprzeczać.

Bardzo wcześnie dostały się do Polski prześliczne «Godzinki o Niepokal. Poczęciu N. Maryi Panny» i stały się ulubioną pieśnią wszystkich Polaków. Można było ją słyszeć w pałacu królewskim, przy warsztacie rzemieślniczym i w chacie wieśniaka. Rycerstwo śpiewało godzinki w obozach, znajdując w nich ukojenie duszy po trudach wojennych.

Tu warto także wspomnieć, że w Polsce powstał w drugiej połowie XVII wieku zakon Maryanów ku uczczeniu Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi i dla nauczania prostaczków.

Te świadectwa i wiele innych w Kościele katolickim znanych, oraz wszyscy biskupi i wierni pobudzili Papieża Piusa IX do tego, że w r. 1854 ogłosił w Rzymie w kościele św. Piotra prawdę o Niepokalanem Poczęciu N. Panny Maryi, jako od Boga objawioną, w którą należy wierzyć pod karą wykluczenia z Kościoła i utraty zbawienia.

Tak ogłoszoną prawdę wiary lub obyczajów, nazywamy dogmatem.

Katolicy przyjęli ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia z najwyższem uniesieniem. Cześć N P. Maryi od onej pamiętnej chwili niezmiernie wzrosła. W r. 1879 uroczyście obchodzono dwudziestą piątą rocznicę tego ogłoszenia. Tem bardziej należy jak najuroczyściej obchodzić jego pięćdziesięcioletni Jubileusz.

Już ś. p. Papież Leon XIII rozpoczął przygotowanie do tej uroczystości i ustanowił komisyę złożoną z kardynałów, która miała się tą sprawą zająć. Tę komisyę zatwierdził następca Leona XIII, Ojciec św. Pius X.

Komisya ta postanowiła:

1. Wezwać cały świat katolicki, by urządzano misye celem przygotowania wiernych do godnego obchodzenia uroczystości Niepok. Poczęcia N. Panny Maryi dnia 8 grudnia 1904 r. — by urządzono osobne rekollekcye dla Stowarzyszeń katolickich w tymże celu — by pierwsza Komunia dzieci w tym roku urządzoną była z większą jeszcze, niż zwykle, uroczystością;

2. Wezwać wiernych do uczynków miłosierdzia i tworzenia Zakładów dobroczynnych na cześć Niepokalanie Poczętej;

3. Urządzić wielki Kongres Maryański w Rzymie, w październiku 1904 r., na który stawićby się mogli przedstawiciele katolików z całego świata;

4. Stworzyć w Rzymie Bibliotekę Maryańską, w którejby umieszczone były dzieła we wszystkich językach pisane o N. P. Maryi;

5. Wezwać do pielgrzymek na miejsca, w których N. P. Marya cudami słynie;

6. Najstarsze obrazy Maryi Bogarodzicy w katakumbach rzymskich się znajdujące ozdobić (za porozumieniem się z katolickiem Towarzystwem archeologów), i odprawiać przy nich uroczyste nabożeństwa;

7. Za duszę ś. p. Papieża Piusa IX, który dogmat Niepokal. Poczęcia ogłosił, urządzić uroczyste nabożeństwo w kościele św. Wawrzyńca *za murami*, gdzie zwłoki jego spoczywają;

8. Zgromadzenia zakonne wezwać do urządzenia w łonie Zakonów osobnych nabożeństw i ćwiczeń duchownych ku czci Maryi.

Program obfity, ale jeszcze nie wyczerpany. Każdemu przysługuje prawo inicyatywy i występowania z nową myślą, jakby Niepokalaną Bogarodzicę jeszcze uczcić należało.

To, co uchwalono w Rzymie, trafiło do serc Polaków.

Biskupi polscy przyjęli z radością pozwolenie Ojca św., aby w każdym kościele mógł kapłan co miesiąc ósmego dnia odprawić Wotywę śpiewaną ku uczczeniu Niepokalanego poczęcia N. P. Maryi.

W krakowskiej dyecezyi polecił książę Kardynał odprawiać tę Wotywę i wezwał, aby lud śpiewał Godzinki podczas Mszy św.

O ile nam wiadomo urządzą Sodalici Maryańscy, t. j. członkowie Stowarzyszenia, zwanego sodalicyą, zjazd we Lwowie w maju, na którym poruszą wiele spraw, odnoszących się do czci Matki Bożej w Polsce. Miejmy nadzieję, że naród Polski uczci należycie swoją Królowę.

KOLEDA.

Tul się śliczny i malusi
Synku Boży do Matusi —
Darze z nieba nasz kochany —
Długie wieki wyglądany!
Tul się do Niej tul!
Bo Cię czeka ból!

Śpij Dzieciątko Boże — drogie!
Miną chwile krótkie, błogie,
Świat ci moc cierpień przyniesie,
I na krzyżyk Cię podniesie.
Śpij Synaczku spij!
O zwycięstwie śnij!

Czemu łzawe twe oczęta?
Buzia smętnie uśmiechnięta?
Czy Cię znak krzyża przeraża —
Lub cień zdrajcy, śmiech zbrodniarza?
Łezki Twoje kój —
Bo Cię czeka bój!

Ej, uśmiechnij się Dziecino!
Życia chwile prędko miną.
Miłość Twoja ochrzci światy...
Więc Aniołów rój skrzydlaty
Ześleć Ojciec — Bóg.
Te zatrąbią w róg.

I na cztery nieboskłony
Złożąc hołdy i pokłony —
Ludzkie dzieci, śmiertelniki,
Uświęceni i grzeszniki.
Boś Ty sędzia Bóg,
Nie zmoże Cię wróg.

Do stóp Twoich garniemy się,
Każdy Tobą dziś cieszy się;
Błogosławże więc dziecino
Śliczną drobną Twą rączyną
Wierny naród Twój,
Bo z złem toczy bój. Amen.

Kraków 5 grudnia 1903. *A P.*

Precz z „hakatą“ w mowie polskiej!

Cóż, Jakubie, pojedziecie jutro do »foratu«? Do jakiego »foratu«? wtrącił Paweł G... — Pytacie, jakbyście nigdy o tem nie słyszeli, ozwie się Wawrzyniec D...

Słyszałem ja ci, mówi Paweł (chłop bardzo wykształcony), że ludzie z lasu skarbowego wywożą drzewo do stacyi kolejowej w X..., ale nie wiedziałem nigdy, żebyśmy w naszej polskiej mowie mieli wyraz »forat«. Lecz gdy się już o tem zgadało, to powiem wam otwarcie wszystkim, że wyraz ten zapożyczyliśmy z niemieckiego (Vorrath znaczy tyle co zapas), a utrzymał się między nami chłopami dotąd prawdopodobnie jeszcze z tych czasów, gdy »szwaby« nietylko lasami skarbowymi, ale całym naszym krajem rządzili. Smutne to doprawdy były czasy, rzecze Paweł B... do zgromadzonych włościan, o których dowiedzieć się możecie z różnych książeczek, znajdujących się w naszej Czytelni ludowej. Pamiętacie przecie, że niedawno w naszej gminie zebrano coś 26 koron na dzieci i nieszczęśliwe ofiary procesu wrześnieńskiego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, które na rok i więcej wtrącono do więzienia za to tylko, iż dziatkom swym nie pozwolili uczyć się religii po niemiecku. Pytam się was moi sąsiedzi, czyż wobec takiego bezprawia i gwałtu, jaki nieprzyjaciele nasi dokonują na polskim narodzie, godzi się nam dziś używać jeszcze wstrętnych wyrazów niemieckich i mieszać je z naszą piękną mową? Czyż uczciwą będzie rzeczą popierać hakatę, jeżeli braciom naszym wydzieraią ich język ojczysty i poniewierają tę świętą religię?

O, niezawodnie nie i jeszcze raz nie! zawołali chórem włościanie. Pamiętajcież więc Drodzy Bracia Włościanie, że używając takich wyrazów, łatwo możemy sobie popsuć mowę a nawet z czasem ją utracić, a straciwszy mowę polską — mowę naszych ojców, dziadów i pradziadów, stracić możemy i tę boską religię, zaś zaprzepaściwszy wiarę, zginiemy jako samodzielny naród polski.

Jest wielu między nami, udających mędrków, co i dziś jeszcze, wobec tylu książek, gazetek, szkół itd. używają takich wyrazów jak becyrk (starostwo), śtajerant (urząd podatkowy), slubank (ława do spania), śtuba (izba), śpata (łopata), hokać (okopywać), rudać (wyrywać, plewić itd.), weiter (dalej), pucować (czyścić), alzo (więc), grabarka (szarwark) itd. itd., ale tych słuchać nie powinniśmy, owszem na każdym kroku wytykać palcami, jako nieprzyjaciół tej przepięknej mowy, o której pewien poeta tak śpiewa:

»Ty ojczysta piękna mowo,
Mowo przodków naszych droga,
Słodko brzmi twe każde słowo,
Tyś skarb dany nam od Boga.

Drogie mi modlitwy słowa,
Których matka mnie uczyła,
Miła sercu piosnka owa,
Którą do snu mi nuciła.

»Niechaj będzie pochwalony«
Po naszemu kto mnie wita,
Choćbym w obce poszedł strony,
Zaraz mnie za serce chwyta.
. . . .

Ojcze, matko, siostro, bracie,
Ileż w słowach tych słodkości,
Wciąż je słyszysz w naszej chacie,
One uczą nas miłości.

Ojców naszych droga mowo,
Tyś jak słońce nam na niebie,
Słodko brzmi twe każde słowo,
Któżby nie mógł kochać ciebie?«

Tak! tak! Moi Bracia Włościanie, każdy z nas powinien kochać tę mowę, a przecież inaczej postępujemy w życiu codziennem. Np. powróciwszy z wojska, czyż dbamy o czystość mowy? Takich poczciwców chyba na palcach policzyćby można. Owszem, prawie każdy urlopnik, w czasach dzisiejszych udając mędrka, paple i przeplata mowę pół na pół wyrazami niemieckimi, jak »śtruzok« (siennik), »hof« (podwórze), »śtuba« (izba), »cymbra« (izba, pokój), »kopuzdrok« (poduszka), »śtraich« (capszczyk), »kirparada« i t. d. i t. d., a co gorsza, prawie za każdym słowem przeklina na krajce, kryminale, donerwetery i t. p. błazeństwa.

Drodzy Bracia, i ja za przykładem Pawła wołam do was: szanujcie mowę ojczystą, dbajcie o jej czystość, wspierajcie w tym względzie duchowieństwo, nauczycieli i inne warstwy społeczeństwa naszego, a niezadługo nastąpi zwrot ku lepszemu.

Zaś owe niedowarzone pałki, które w obecności waszej poważają się kaleczyć tę przepiękną mowę polską, karćmy przykładnie, wstydźmy wobec ludzi, wyśmiewajmy jako półgłówków, a niezawodnie postąpicie tak, jak przystało każdemu uczciwemu katolikowi-Polakowi.

Szczepański Franciszek.

ROZMAITOŚCI.

Podziękowanie. Za liczne życzenia, nadesłane z kraju naszego i z zagranicy, nawet z Ameryki, do redakcyi, dziękujemy staropolskiem: „Bóg zapłać"!

Nadto dziękujemy serdecznie za zjednywanie nowych prenumeratorów. Liczba rośnie codziennie. Uznanie dla pracy naszej jest ziemską nagrodą; oby nam Pan Bóg użyczył pomocy wyższej do spełnienia wielkiego zadania szerzenia zdrowej oświaty w narodzie, a wtedy okażą się wspaniałe owoce posiewu rzucanego na rolę dusz polskiego ludu!

Prośba. Prosimy, aby każdy prenumerator zamawiał „Bibliotekę Prawdy", gdyż w ten sposób ułatwi nam wydawniczą pracę. Jeżeli będziemy mogli zgóry oznaczyć, ile wydać książeczek, to prenumeratorzy unikną przykrego zawodu.

Ósmą książkę „Biblioteki Prawdy" pod tytułem: Nauki katechizmowe ks. Viauney'a pośiemy w krótkim czasie, za kilka dni. Zawiera ona 21 nauk katechizmowych i portret ks. Vianney'a, proboszcza z Ars, który będzie wliczony przez Stolicę św. w poczet świętych. Cena książki 20 hal. i 3 hal. na przesyłkę. Za 1 koronę można otrzymać cały rocznik, złożony z 5 lub 6 książeczek.

Kalna. Kto zwycięży? Takie pytanie stawiają sobie katolicy w Kalnej. Walkę z katolikami rozpoczął żyd Braw. Wynajął naprzód dom Michała Sanetry, ale Sanetra, spostrzegłszy, że żyd gospodaruje z takim skutkiem w jego domu, jak koza w sadzie, sprzedał dom Karolowi Dobiji. Ten wydalił żyda i założył sklep, lecz żyd nie dał za wygraną, lecz w trzecim domu wynajął izbę na sklep.

Kto zwycięży w tej walce? Ten zwycięży, po czyjej stronie oświadczy się ludność. Jeżeli chcecie mieć uczciwą wagę, dobry towar i moralność w gminie, to wszyscy popierajcie katolika i u niego kupujcie.

Kto zaś chce dowiedzieć się, jak się bronić przed wyzyskiem żydowskim, niech pośle 23 halerze na książeczkę pod tytułem: J a k s i ę b r o n i ć p r z e d w y z y s k i e m ż y d o w s k i m. Tę książeczkę może nabyć w redakcyi „Prawdy".

Skutki sprzedaży własności w ręce żydowskie. W pewnej wiosce powiatu kamioneckiego jeden z wychodźców sprzedał realność, położoną w środku wsi na roztajnych drogach, miejscowemu arendarzowi żydowi, który założył sklep, starając się szkodzić wszelkimi sposobami chrześciańskiemu i zmusił do tego, że katolicki sklepikarz sprzedał towary jemu i przeniósł się do innej miejscowości.

Jak się obronić przed wyzyskiem żydowskim, powinien każdy gospodarz wiedzieć. Jeżeli nie staniecie w obronie katolickiego handlu, to staniecie się pachołkami żydowskimi. Handel bowiem i przemysł stanowi podstawę dobrobytu.

Boże Narodzenie w Wolicy. Po raz pierwszy Mazurzy obchodzili to wielkie święto w nowej wiosce, odległej o kilkanaście mil od miejsca rodzinnego. Pierwsze święta na obcem miejscu robią pewne wrażenie zawsze na ludzi. Wiele wspomnień drogich nasuwa się człowiekowi i tęskni za przeszłością. Aby te święta upamiętnić i uprzyjemnić, przybył do Mazurów w Wolicy ks. Huciński w sam dzień Bożego Narodzenia wieczorem po nieszporach. Wielka radość natychmiast zapanowała wśród ukochanych temu kapłanowi kolonistów. Zgromadzili się wszyscy razem i tu pięknie przemówił do nich ich kapłan, zachęcił ich do ufności w miłosierdzie Wszechmocnego, a następnie z każdym z osobna i z dziećmi także łamał się opłatkiem i życzył im z całego serca łaski Bożej i błogosławieństwa najlepszego Boga. Dzieci wszystkie obdarzył hojnie obrazkami i różnymi łakociami. Potem zaintonował kolendę „Wśród nocnej ciszy", którą wszyscy razem śpiewali na cześć Boskiego Dzieciątka. Następnie rozmawiał z Mazurami, a dzieci zachęcił do miłości Boga i do posłuszeństwa rodzicom. Wreszcie późno już w nocy, bo o 11 godz., pożegnał wszystkich i odjechał do domu. Mazurzy serdecznie żegnali swego opiekuna i dziękowali mu za wielkie jego poświęcenie, który, pomimo wielkiej pracy kapłańskiej w tym dniu i wielkiego zmęczenia, nie żałował trudu dla nich. Dzień pierwszego Bożego Narodzenia w Wolicy zostanie pamiętnym dla Mazurów na całe ich życie i ich dzieci, a nawet i dla dalszych pokoleń.

Niech Boskie Dzieciątko błogosławi Mazurom w Wolicy.

Na kościółek w Wolicy ofiarowali: J. Wielm. N. Ks. Infułat Łękawski z Przemyśla 20 koron. J. Wielm. Ks. Prałat Stachyrak z Przemyśla 12 koron. N. N. z Sambora 40 koron i 3 dukaty. Wydział powiatowy z Sambora na polecenie J. Wielm. Władysława Tchorznickiego z Nadyb 7 koron 28 halerzy. „Bóg zapłać" Wszystkim za ofiary.

P. Nadyby-Wojutycze, dn. 28/12 1903 r.

Ks. Huciński.

Oszustwo czy też proste złodziejstwo? Na jarmarku w B o c h n i dnia 17 grudnia, sprzedał pewien wieśniak kilkanaście gęsi za cenę 50 koron. Tytułem zadatku otrzymał on od żyda 20 K. Po niedługim czasie, zjawiła się u chłopa jakaś żydowica „r z e k o m a" żona kupca a dopłaciwszy mu resztę w kwocie 30 koron, ulotniła się z gąskami w niewiadomym kierunku. Biedny rolnik padł ofiarą jeśli nie oszustwa, to z pewnością wyrafinowanego złodziejstwa, bo właściwy kupiec, dopominał się albo gęsi, które kupił, albo zwrotu zadatku. Zachodzi więc pytanie, czy przypadkiem żyd-kupiec nie był w zmowie ze złodziejem-żydówką?

Ale się napił... Pewnemu robotnikowi, powracającemu z dalekiej obczyzny zachciało się koniecznie gorzałki, aczkolwiek do własnego domu miał już zaledwie kilkadziesiąt kroków. Obudził więc w nocy żyda i zamiast 20-tu centów zapłacił przez pomyłkę za kwaterkę wódki n i c w i ę c e j, t y l k o d w i e 20 k o r o n ó w k i w z ł o c i e.

Tak drogo... to chyba, ani w Paryżu nie płacą!!

Z Czarnego Potoka obok Łącka. Przed Wielkanocą r. 1903 umieściła gazetka „Prawda" moją pokorną i gorącą prośbę w Imieniu Matki Boskiej Bolesnej łaskami słynącej w obrazie Czarnopotockim, abyście mi szanowni Czytelnicy dopomogli do rozszerzenia i zrestaurowania ciasnego i do upadku się chylącego naszego kościółka — nie mówię — jałmużną, za którą tacy ludzie chodzą, którym się pracować nie chce, ale przez zakupienie pożytecznej broszury z teatrem ludowym, pod tytułem „Przyjaciele ludu" napisanym przez ś. p. Księdza Jana Wróbla. Gdyby wszyscy co znali ś. p Księdza Wróbla zakupili po egzemplarzu, jużby się uzbierał fundusz na restauracyę kościółka dostateczny, zwłaszcza, że sam za 800 koron zakupiłem potrzebnego materyału. Ale niestety — zaledwie kilka osób znalazło się miłosiernych, które złożyły w redakcyi 7 koron — a zakupiono ledwie 70 egzemplarzy teatru „Przyjaciele ludu".

Toć to przecież za mało na cały naród polski 35 milionowy. Do innych przewinień pewnie i ta nieczułość serc na boleści Matki Najśw. się przyczyniła, że zapłakało niebo przez cały lipiec r. 1903 a powódź wyrządziła tyle szkody, żeby za to tysiąc kościołów można łatwo postawić.

Dajcie sobie powiedzieć prawdę, kochani Czytelnicy — nie tegom się od czcicieli Bolesnej Matki Zbawiciela spodziewał — chyba, co nie daj Boże, między Wami tacy czciciele się nie znajdują.

Należało przynajmniej pracę wynagrodzić. — Żaden z was by nie zubożał, zakupiwszy za 1 koronę wspomnianą broszurkę, na tak zbawienną i piękną intencyję.

Wszystkim ofiarodawcom i tym, co broszurkę zakupili, składam serdeczne „Bóg zapłać" i jeszcze raz gorąco błagam:

Rozkupujcie chętnie teatrzyk ludowy „Przyjaciele ludu — a Matka Boleona Czarnopotocka pocieszy was w waszych utrapieniach i stokrotnie wynagrodzi.

Ks. Zygmunt Miętus
proboszcz w Czarnym Potoku.

Przykra uwaga. Przed świętami Bożego Narodzenia, byłem w kilku sklepach krakowskich z owocami, chcąc kupić parę jabłek. Naprożno żądałem naszych galicyjskich. Wszędzie były tyrolskie, węgierskie, francuskie — śliczne, wielkie, zdrowe bez najmniejszej skazy. Tu i ówdzie mieli kupcy i polskie ale takie zbite i liche, że niewartało na nie spojrzeć. Zdawałoby się, że u nas owoce nie udają się wcale. Tymczasem, to nieprawda — tylko hodownictwo u nas strasznie zaniedbane. Francuz sadzi jabłonie i pielęgnuje je, sprzedaje owoce, wysyła aż do Galicyi i wszystko mu się opłaci — u nas niema do takiej roboty ochotnika. Od nas pójdzie robotnik do Francyi i tam będzie pracował koło sadów, aby zysk zebrał cudzoziemiec, a u siebie tej roboty tknąć się niechce.

Opłatek tradycyjny wspólny urządza Rada Polskiego Kółka Kontuszowego dnia 10. stycznia 1904 roku o godzinie 2 popołudniu w sali dużej na 1-szem piętrze, dom rękodzielników katolickich przy ul. św. Tomasza pod l. 37.

Z piśmiennictwa. Przestrogi i rady zdrowotne dla dorosłej młodzieży. Rzecz opracowana przez grono lekarzy. — Cena 30 fen. — 35 hal. — 15 kop. — Nakładem wydaw. „Przewodnika Zdrowia" (Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32).

Młodzież teraźniejsza po większej części lekceważy swem zdrowie fizyczne i moralne tak, jak gdyby to była rzecz całkiem nie warta uwagi. Dla przelotnych, próżnych używek — nie dających żadnego rzeczywistego zadowolnienia, a nawet rychło sprowadzających wzajemną pogardę, niesmak i wstręt do świata — rozpraszają się najżywotniejsze siły przyszłych mężów, ojców, obywateli. Takie położenie zagraża powszechną klęską społeczną, dla zapobieżenia której potrzeba dużo szczerego i rzęsistego światła.

Właśnie z tego względu wielce godną zalecenia jest książka, którą mamy przed oczami, opracowana przez grono lekarzy w sposób, mogący przynieść znaczny pożytek tak młodzieży, jak i każdemu życzącemu zapoznać się należycie z tym ważnym przedmiotem, tak blizko dotyczącym wszystkich myślących ludzi.

Zręczni oszuści. W mieście Bobowej starał się o posadę sekretarza w magistracie pewien urzędnik i w tym celu postarał się o przyjaciela, który miał go przedstawić burmistrzowi i popierać.

Rzeczywiście tak się stało. Burmistrz przyjął bardzo grzecznie ubiegającego się o posadę i zapewnił go, że posada nie dostanie się nikomu innemu. Uszczęśliwiona trójka poszła do szynku, aby dać wyraz swej wspólnej radości. Zaczęło się od kieliszka, posunięto się do gry we frebelka, a wynik gry był taki, że przyszły sekretarz przegrał 200 koron, dwaj zaś gracze uszczęśliwieni ulotnili się. Pokazało się wreszcie, że ten, który przedstawił się jako burmistrz Bobowej, był tylko zwykłym oszustem.

Porwana przez żydów. Z Rawy ruskiej uciekła do Lwowa młoda żydówka Sara Ehrlichówna i tu przebywała w zakładzie Sióstr Albertanek, gdzie przygotowywała się do przyjęcia Chrztu świętego. Gdy 21 listopada prowadziła ją służąca do sędziego śledczego, który miał ją przesłuchać z powodu zarzuconej jej przez ojca kradzieży, żydzi rzucili się na nią na ulicy Kleparowskiej; otoczyli i mimo krzyku uprowadzili ale gdzie i dokąd niewiadomo.

Socyaliści w Tarnowie, naśladują socyalistów francuskich. Socyaliści — żydkowie zwołali zgromadzenie w Tarnowie, ażeby podburzać robotników przeciwko duchowieństwu z powodu kurendy Ks. Biskupa Dra. Wałęgi. Gdy komisarz rozwiązał zgromadzenie i wezwał żandarmeryę by opróżniła salę, socyaliści opuściwszy salę, przeciągali ulicą wołając: „precz z klerykalizmem". Jeżeli katolicy tak dalej będą łączyli się z żydami, to powtórzą się wypadki we Francyi.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Za staraniem c. k. ministerstwa kolejowego we Wiedniu zaprowadza się od 1. stycznia 1904 to samo połączenie pomiędzy Galicyą a Pragą przez Przerów — Ołomuniec, pociągami pośpiesznemi Nr. 3 i 4, jakie istniało podczas tegorocznej pory letniej t. j od 1. maja do 1. października b. r., a mianowicie: Wyjazd z Krakowa o godzinie 10-tej wieczór, przyjazd do Pragi o 9·50 przedpołudniem, wyjazd z Pragi o 6·20 wieczór przyjazd do Krakowa o 6·19 rano.

Przy pociągach pośpiesznych Nr. 3 i 4 kursujących z Wiednia do Podwołoczysk i napowrót, kursować będzie od 1. stycznia 1904 wóz pierwszej i drugiej klasy, przechodzący wprost z Podwołoczysk do Pragi i napowrót przez Przerów — Ołomuniec wyż podanymi pociągami.

Szarada.

Pierwsza wstecz, to istota żyjąca we wodzie
Jej sposób poruszania nigdzie nie jest w modzie.
Drugą z trzecią nazywasz gdy masz wiele pracy,
Całość to ci się wkrótce znowu wytłumaczy,
Gdy ci powiem, że to czas w którym djabeł ludzi
Najczęściej w złe popycha, bo do grzechów budzi.

Antoni Czaja.

Rozwiązanie szarady z numeru 51 i 52: „Ameryka" i „Kulawa" nadesłali: Marya Buczyńska, B. Błażkiewicz, J. Szulc, J. Wojciechowski, Br. Lewicki.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

And. Goryl. Za rok 1903 należy się jeszcze 1 korona.

A. Fuglewicz. Rok 1903 zapłacony.

J. Szyszka. 2 korony policzyliśmy za rok 1903 a jednę na bieżący. Za kalendarze 2 kor. otrzymaliśmy.

J. Kędzior. 3/12 1903 2 kor. otrzymaliśmy z podziękowaniem.

J. Bernard. 2 K 50 z podzięk. jako prenumeratę za r. 1903 otrzymaliśmy. Kalendarz wysłany.

M. Kępka. Obie zagadki możeby były dobre, ale nie wiemy jakie ma być rozwiązanie, a redakcya musi to wiedzieć.

Z Lisiej góry. Z tamtejszej poczty nadesłano w markach 60 halerzy a nie wiemy od kogo pochodzą i na co przeznaczone.

J. Szujc. Życzenia z opłatkiem otrzymaliśmy. Tem droższe dla nas, że pochodzą od rodaka z Poznania. Bóg zapłać.

Marceli Zołoteńki. My tej książki nie mamy. Trzeba pisać do Lwowa, adresując do Macierzy polskiej.

J. Talicki. 6 kor. za kal. i za r. 1903 z podziękowaniem otrzymaliśmy.

Kalendarz kościelny.

3. **Niedziela I po NR.**, Daniela i Genowefy. — 4. Poniedziałek, Eugeniusza biskupa. — 5. Wtorek, Emiliany, Telesfora. — 6. **Sroda, Trzech Króli.** — 7. Czwartek, Juliana i Luciana męczennika. — 8. Piątek, Seweryna. — 9. Sobota, Marcyanny panny.

Ceny targowe z dnia 22 grudnia 1903 r. za 100 kilo:

Pszenica biała od —·— do —·— kor., pszenica czerwono żółta od 17·— do 17·80 kor., pszenica węgierska od 17·— do 17·60 kor, żyto krajowe od 13·40 do 14·40 kor., żyto węgierskie od 15·— do 15·50 kor., jęczmień na krupy od 12·— do 12·60 kor., owies z opłatą Akcyzową od 13·20 do 13·50 kor., groch od 18·50 do 26·— kor., tatarka od 14·— do 15·— kor., proso od 11·50 do 13·— kor., fasola od 19·50 do 26·— kor., jagły od 20·— d 28·— kor., siano od 7·20 do 7·60 kor., słoma od 4·60 do 5·— kor., koniczyna od 8·— do 8·40 kor., ziemniaki za hektolitr od 4·— do 5·20 kor., jaja za kopę od 3·20 do 4·— kor., masło za kilogram od 2·— do 2·40 kor., masło za garniec od 7·— do 9·50 kor., kukurudza za 100 kilgr. od 12·20 do 13·50 kor., rzepak zimowy zimowy od 20·— do 22·— kor., koniczyna nasienna czerwona za 100 kilgr. od 104·— do 120·— kor.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.